

Gdańska federacja uczelni



prof. ucz.

MACIEJ DUSZCZYK

Uniwersytet Warszawski, Przewodniczący Rady Uniwersytetu Gdańskiego,
Członek Rady Programowej Kongresu Obywatelskiego

Rozdrobnienie uczelni wyższych i ich podział na uniwersytety klasyczne, politechniki, uniwersytety medyczne itd. jest jednym z mankamentów blokujących ich potencjał w zakresie prowadzenia przełomowych badań naukowych, których wyniki będą rozpoznawalne na świecie czy przyciągania studentów i doktorantów o najwyższych aspiracjach. Naprzeciw temu wyzwaniu wyszła reforma szkolnictwa wyższego i nauki z 2018 r., umożliwiającą zawiązywanie związków oraz federacji uczelni wyższych. Taki właśnie związek został zainicjowany w ubiegłym roku w Gdańsku, zrzeszając miejscową politechnikę, uniwersytet oraz uczelnię medyczną. Jakże stwarza on szanse dla naszego regionu? Dlaczego potrzebujemy w Polsce federacji uczelni? Jakie elementy są kluczowe do ich budowy?

Rozdrobnione jak polskie uczelnie

Jednym z celów reformy szkolnictwa wyższego i nauki w Polsce z 2018 r. było zainicjowanie powstawania najpierw związków, a następnie federacji uczelni wyższych. Docelowo możliwym jest również łączenie się uczelni, tak aby zbudować silne, wielodyscyplinarne podmioty mające wystarczający potencjał do uczestniczenia w uprawianej globalnie nauce.

Możliwość tworzenia federacji uczelni została wprowadzona na podstawie przygotowanej diagnozy stanu szkolnictwa wyższego i nauki. Próbowała znaleźć ona odpowiedzi na pytanie, dlaczego uczelnie funkcjonujące w Polsce nie mogą „przebić szklanego sufitu” tworzenia zespołów naukowych, które byłyby rozpoznawalne na świecie, przyciągania wybitnych naukowców, którzy tutaj prowadziliby swoje badania (w tym również w ramach powrotów Polaków odnoszących sukces naukowy za granicą) czy wreszcie znaczącej poprawy miejsc w rankingach światowych. Wśród odpowiedzi – oprócz takich kwestii jak: poziom nakładów na szkolnictwo wyższe i naukę z budżetu państwa, tzw. „chów wsobny” czy bardzo wolna i mało transparentna ścieżka awansów – znalazło się również rozdrobnienie uczelni wyższych i ich podział na uniwersytety klasyczne, politechniki, uniwersytety medyczne, szkoły artystyczne, wychowania fizycznego itd.

Podział ten w wielu, choć nie wszystkich, miastach Polski był decyzją polityczną władz komunistycznych, które obawiały się silnych uniwersytetów. Federalizacja uczelni wyższych w Polsce byłaby też więc *de facto* naprawą błędów popełnionych w przeszłości. Obecnie, aby przeciwdziałać owemu rozdrobnieniu, uczelnie zawiązują między sobą współpracę, czego dobrym przykładem jest Międzyuczelniany Wydział Biotechnologii Uniwersytetu Gdańskiego i Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego. To jednak o wiele za mało, aby zrealizować cel zbudowania w Polsce ośrodków akademickich i naukowych mających potencjał włączenia się do współpracy naukowej z najlepszymi ośrodkami na świecie.

“

Podział uczelni w wielu miastach Polski był decyzją polityczną władz komunistycznych, które obawiały się silnych uniwersytetów. Federalizacja uczelni

wyższych w Polsce byłaby więc *de facto* naprawą błędów popełnionych w przeszłości.

Powoli, ale do przodu

Trzy lata, jakie upłynęły od wejścia w życie ustawy, nie przyniosły jak dotąd przełomu w kwestii powstawania związków i federacji uczelni. Widoczne są jednak przykłady łączenia potencjałów w kilku regionach Polski. Dotychczas powstała tylko jedna federacja – WSB-DSW, która łączy ze sobą prywatne uczelnie bankowe z Wrocławia, Poznania, Gdańska oraz Torunia. W Poznaniu z kolei powstała Rada ds. Integracji Poznańskiego Środowiska Akademickiego przy Kolegium Rektorów Miasta Poznania, która ma w planach powołanie do życia federacji poznańskich uczelni publicznych z początkiem 2023 r. W Warszawie zaawansowane były prace nad federacją Uniwersytetu Warszawskiego oraz Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego. Obecne władze rektorskie obu uczelni postanowiły spowolnić realizację tego projektu, ale współpraca pomiędzy badaczami obu ośrodków nadal się rozwija, co dobrze wróży na przyszłość. W ramach konsultacji powstał nawet projekt statutu federacji zatwierdzony przez Senaty obu uczelni. Rozmowy na temat bliższej współpracy, w tym na temat powołania związków uczelni, trwają m.in. w Krakowie i we Wrocławiu. Przy poparciu Ministerstwa Edukacji i Nauki prowadzone są też rozmowy na temat powstania Uniwersytetu Lubelskiego.

Najbardziej zaawansowany, a tym samym najbardziej obiecujący projekt łączenia potencjałów uczelni wyższych jest jednak udziałem Gdańska, a nawet szerzej – Trójmiasta (wydziały uczelni wchodzących w skład związku mają swoje siedziby we wszystkich trzech miastach metropolii). Trzy uczelnie: Uniwersytet Gdański (UG), Politechnika Gdańska (PG) oraz Gdański Uniwersytet Medyczny (GUMED) postanowiły w grudniu 2020 r. zawiązać Związek Uczelni w Gdańsku im. Daniela Fahrenheita, którego powołanie zostało zatwierdzone przez ówczesne Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Związek posiada organy statutowe, wśród których najważniejszym jest Zgromadzenie, w skład którego wchodzi Rektorzy oraz Przewodniczący Rad Uczelni. Przewodniczącym, reprezentującym Związek na zewnątrz, jest do 2022 r. prof. Krzysztof Wilde, Rektor Politechniki Gdańskiej. W kolejnych latach funkcję tę pełnić będą Rektorzy Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego oraz Uniwersytetu Gdańskiego. Na co dzień Związkiem zarządza Dyrektor Związku, którą obecnie jest prof. Adrianna Zaleska-Medyńska z Uniwersytetu Gdańskiego.

Kluczowa współpraca, zaufanie i łączenie potencjałów

Budowa związku czy federacji uczelni nie jest zadaniem łatwym ani szybkim. Wymaga nie tylko sprawności organizacyjnej, ale w szczególności zaufania partnerów łączących swoje potencjały i widzących we współpracy szansę na rozwój. Na pewno wymaga również odwagi, aby zmierzyć się z wyzwaniem, które niewątpliwie nadejdą wraz z rozwojem projektu. Alternatywą jest jednak stagnacja i pogodzenie się z rolą drugoplanową nie tylko w Europie, ale i w Polsce, a w dłuższej perspektywie marginalizacją oraz „drżeniem”, czy uda się zrekrutować odpowiednią liczbę studentów, aby zapełnić pensum pracowników.



Budowa związku czy federacji uczelni nie jest zadaniem łatwym ani szybkim. Wymaga zaufania partnerów łączących swoje potencjały i widzących we współpracy szansę na rozwój. Alternatywą jest jednak stagnacja i pogodzenie się z rolą drugoplanową nie tylko w Europie, ale i w Polsce.

Wszystkie trzy gdańskie uczelnie mają niebywałą szansę na skok w zakresie rozwoju naukowego oraz kształcenia studentów i doktorantów. Dlaczego?

Po pierwsze, są uczestnikami projektu „Inicjatywa Doskonałości – Uczelnia Badawcza”. PG i GUMED weszły do grona dziesięciu laureatów konkursu, co zapewnia im przez kolejne sześć lat otrzymywanie zwiększonej o 10 proc. subwencji na prowadzenie działalności naukowej. UG zabrakło kilku punktów, aby uzyskać status uczelni badawczej, ale ambicją obecnych władz rektorskich jest osiągnięcie go w kolejnym konkursie. Nie jest to tylko deklaracja, ponieważ przygotowano ambitny, ale jednocześnie realny projekt zmian, który ma szansę powodzenia. Jest zatem szansa, że już niedługo trzy gdańskie uczelnie będą miały status uczelni badawczych i dodatkowe środki na prowadzenie innowacyjnej działalności naukowej.

Po drugie, gdańskie uczelnie mogą pochwalić się rozbudowaną współpracą międzynarodową. W setkach można liczyć umowy o współpracy w zakresie nauki i szkolnictwa wyższego z uniwersytetami z całego świata. Na podkreślenie zasługuje jednak członkostwo Uniwersytetu Gdańskiego w sojuszu uczelni europejskich „European University of the Seas”, który uzyskał dofinansowanie na swoje funkcjonowanie w najbardziej prestiżowym konkursie przeprowadzonym przez Komisję Europejską. W skład sojuszu wchodzi Universidad de Cádiz (Kadyks, Hiszpania) – lider, Sveučilište u Splitu (Split, Chorwacja), Université de Bretagne Occidentale (Brest, Francja), Christian-Albrechts-Universität zu Kiel (Kilonia, Niemcy) i L-Università ta' Malta (Valetta, Malta). Status UG jako „uniwersytetu europejskiego” stwarza przed Związkiem Uczelni w Gdańsku im. Daniela Fahrenheita kolejne perspektywy rozwojowe.

Po trzecie, uczelnie są obecne we wszystkich kluczowych rankingach międzynarodowych. Zajmują miejsca pomiędzy 800 a 1000. W zależności od zestawienia, spośród gdańskich szkół wyższych na pierwszym miejscu jest Politechnika lub Uniwersytet Medyczny. Niewiele ustępuje im Uniwersytet Gdański. Połączenie ich potencjałów pozwoliłoby o wiele silniej zaistnieć w światowej nauce. Przykładowo, w ostatnim dziedzinowym rankingu QS wszystkie trzy uczelnie zostały uwzględnione jednokrotnie. Jeżeli połączyłyby swoje potencjały, to przeskoczyłyby w nim kilkadziesiąt uczelni, mając w swojej ofercie trzy kierunki, które cieszą się odpowiednim światowym prestiżem (inżynieria elektryczna i elektroniczna, medycyna kliniczna, ekologia).

W czasie wystąpienia na ostatnim posiedzeniu Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich prof. Marek Kwiek z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu wskazał, że w najbliższych latach świat szkół wyższych podzieli się na dwie kategorie: Top-1000 i resztę. Przy rosnącej konkurencji na świecie, szansa na to, że trzy gdańskie uczelnie znajdą się w tej pierwszej kategorii jest bardzo wątpliwa. Jednocześnie Federacja im. Fahrenheita nie tylko na pewno znalazłaby się w tym rankingu, ale również mogłaby w średniej perspektywie czasowej zająć miejsce w pierwszej pięćsetce z szansami na dalszą poprawę swojej pozycji. Oznaczałoby to wejście do swoistej naukowej superligi, w której – jak w piłkarskiej Lidze Mistrzów – będą się koncentrować środki na badania, talenty naukowe czy najlepsze miejsca pracy. Pozwoliłoby to również zbudować reputację uczelni i Gdańska jako miasta akademickiego i siedziby wybitnych zespołów naukowych. We współczesnych realiach taka renoma jest po prostu bezcenna.

“ **Federacja im. Fahrenheita miałaby duże szanse, by znaleźć się niebawem w czołowej pięćsetce uczelni na świecie. Oznaczałoby to wejście do swoistej naukowej superligi, w której będą się koncentrować środki na badania, talenty naukowe czy najlepsze miejsca pracy. Zbudowałoby to reputację uczelni i Gdańska jako miasta akademickiego i siedziby wybitnych zespołów naukowych.** ”

Związek to nie wszystko – to tylko początek

Podsumowując powyższe przemyślenia, chciałbym zachęcić do zastanowienia się, co trzeba uczynić, aby Trójmiasto zajęło należne mu miejsce na naukowej mapie Polski. Pierwszy krok został już uczyniony. W ekonomii nazywa się to „rentą pierwszeństwa”. Teraz czas na kolejne działania. Nadmorska aglomeracja ma wszystkie walory i potencjały, aby szkolnictwo wyższe i nauka stały się jego znakiem rozpoznawczym.

Pandemia Covid-19 pokazała, że konieczny jest rozwój badań, których wyniki pozwolą mierzyć się z nieprzewidywalnymi wyzwaniami współczesnego świata. Przecież technologia mRNA, na której oparta jest większość szczepionek przeciw koronawirusowi, przez wiele lat stanowiła tylko teoretyczną opcję walki z chorobami cywilizacyjnymi. Okazała się jednak ratunkiem dla współczesnego świata.

Byłoby idealnie, gdyby w Trójmieście, w oparciu o Związek Uczelni w Gdańsku im. Daniela Fahrenheita, powstała płaszczyzna dla badań naukowych, które byłyby dla Europy i świata zabezpieczeniem na przyszłość. Można do tego wykorzystać Krajowy Plan Odbudowy czy środki z funduszy strukturalnych i Polityki Spójności Unii Europejskiej. Byłaby to idealna inwestycja na przyszłość – dla Gdańska, Trójmiasta, Polski, Europy i świata.

O autorze

Prof. ucz. **Maciej Duszczyk** – Przewodniczący Rady Uniwersytetu Gdańskiego. W latach 2016-2020 pełnił funkcję prorektora ds. naukowych na Uniwersytecie Warszawskim. Od 2007 do 2016 r. był zastępcą dyrektora ds. badawczych i programów międzynarodowych w Instytucie Polityki Społecznej UW. Przez 10 lat kierował również Zespołem Polityki Migracyjnej w Ośrodku Badań nad Migracjami. Członek Rady Programowej Kongresu Obywatelskiego.

